



Głos Jana Chrzciciela

GAZETA PARAFII RZYMSKOKATOLICKIEJ PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA W SONINIE

PAŹDZIERNIK - LISTOPAD 2021

NR 7/2021 (33)

Pośród życia ogarnia nas śmierć,

czyli o tym, że życie ziemskie stale się człowiekowi wymyka, a przyjdzie moment, że zostanie nam zabrane i co wtedy.....

W pierwsze dni listopada wspominamy zmarłych, modlimy się za nich i odwiedzamy cmentarze częściej niż w innych okresach roku. Im więcej mamy lat, tym bardziej jesteśmy świadomi upływu czasu. Każdy grób to historia ludzkiego życia zamknięta w drewnianej trumnie. Historia święta, jedyna i niepowtarzalna tak bardzo, że czasem niezwykle trudno pogodzić się ze stratą. Listopad, jak żaden inny miesiąc, skłania do zadumy o życiu, śmierci i wieczności.

Człowiek, dumny w wielu sytuacjach, staje pokornie nad grobami bliskich, aby tu i teraz odkryć niezwykłą tajemnicę życia wiecznego. Zdajemy sobie sprawę z dwoistości naszej egzystencji, a wiara w Chrystusa utwierdza nas w przekonaniu, że jako ludzie jesteśmy powołani do przejścia od ciała do ducha.

Gdy przychodzi śmierć, przechodzimy na drugi brzeg, bo woła nas Bóg. Śmierć zatem to nie kres, czy granica, lecz tylko i wyłącznie przejście do lepszego życia. Jak wierzymy, po śmierci człowiek trafia do jednej z trzech rzeczywistości. Są to niebo, piekło lub czyściec.

Niebo to kraina wiecznej szczęśliwości. Piekło jest dla tych, którzy w swojej wolnej woli odrzucili Boga - im



niestety w żaden sposób nie możemy już pomóc. Czyściec zaś to miejsce oczyszczenia się ludzi, którzy umarli pojednani z Bogiem, ale byli obciążeni lekkimi grzechami, winami czy karami doczesnymi. Tam więc musimy odkupić winy, których nie zdążyliśmy rozliczyć za życia. Bóg tak nas umiłował, że nie chce naszej zguby, czyściec więc kiedyś się skończy, a z niego wejdziemy prosto do nieba.

Aby przyspieszyć szczęście dusz możemy, a nawet powinniśmy - my żyjący - wspomagać je modlitwą. Najskuteczniejszą jej formą jest ofiara Eucharystyczna, w czasie której sam Chrystus przedstawia nasze prośby Bogu, wyprasza potrzebne łaski i miłosierdzie dla dusz. Znamy przecież Msze święte gregoriańskie, gdzie przez trzydzieści kolejnych dni modlimy się w intencji jednej osoby zmarłej o darowanie jej kar. Praktyka ta została zapoczątkowana w VI w. przez

papieża Grzegorza I Wielkiego i trwa do dnia dzisiejszego. Wyzwolenie czyśćcowych dusz przynosi także odmawianie różańca świętego czy rozważanie Drogi Krzyżowej bądź ofiarowanie w ich intencji odpustów. Warto więc zapoznać się z warunkami tej wyjątkowej łaski.

Wielką pomocą dla dusz w czyśćcu są nasze cierpienia, które sami możemy ofiarować w ich intencji. Ofiarowane Panu Bogu w łączności z cierpieniami Chrystusa przez ręce Matki Bolesnej mają nieocenioną wartość.

2 listopada, gdy w kalendarzu liturgicznym kościoła przypada Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, wiele dusz jest uwalnianych z czyśćca. Tak ważne jest więc, aby w tym dniu uczestniczyć we Mszy Świętej, przyjmując Komunię Świętą w intencji tych dusz.

Bóg chce oswoić człowieka z prawdą o rzeczach ostatecznych, które go czekają, dlatego udziela czasem daru kontaktowania się żywych z umarłymi i to Ci wybrani przekonują o tym, że dusze czyśćcowe wiedzą o nas więcej, niż myślimy. Wiedzą na przykład o tym, kto bierze udział w pogrzebie i czy się modli, czy tylko idzie żeby go widzieli. Wiedzą, kto wysłuchał za nie Mszy świętej, bo dla umarłego pobożne wysłuchanie Mszy ma większe znaczenie niż towarzyszenie zwłokom na cmentarz. Wiedzą również dusze czyśćcowe co się o nich mówi i co

się dla nich robi. Są bliżej nas niż myślimy, są całkiem blisko nas.

Współczesna szwajcarska mistyczka Maria Simma zmarła w 2004 roku, wiele opowiadała o duszach w czyśćcu, z którymi miała kontakt. Mówiła o tym, że nasze cierpienia tu na ziemi są w stanie skrócić komuś czyściec nawet o kilkadziesiąt lat. Teologowie twierdzą również, że każdy z nas może modlić się do dusz cierpiących w czyśćcu i prosić je o wstawiennictwo w swoich własnych sprawach i potrzebach. Święta Faustyna w swoim „Dzienniczku” zapisała następującą myśl: Te dusze modlą się gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą. (...) Dusze czyśćcowe są jak żebracy, którzy błagają nas o jałmużnę ducha. Skoro więc mają tak wielkie możliwości oddziaływania na naszą rzeczywistość poprzez wypraszanie nam łask, to nie pozostaje nam nic innego jak modlić się za nie, aby one modliły się za nas. Jesteśmy więc sobie wzajemnie potrzebni tu na ziemi a potem również tam, gdzie nasze życie zmienia się, ale się nie kończy.

Módlmy się w te listopadowe dni za tych, którzy stanęli już tam, gdzie my ciągle zmierzamy.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci...

Edyta Wierzińska

Parafia Rzymskokatolicka Sonina

pw. św. Jana Chrzciciela

Sonina 177, 37-100 Łańcut

tel. 17 224 15 39

e-mail: sonina@przemyska.pl

www.sonina.przemyska.pl

NIP 815 139 56 73 REGON 040039933

Kancelaria parafialna

czynna po każdej mszy św.

z wyjątkiem niedziel, uroczystości
i świąt kościelnych

W sprawach pilnych dzwonić pod numer:

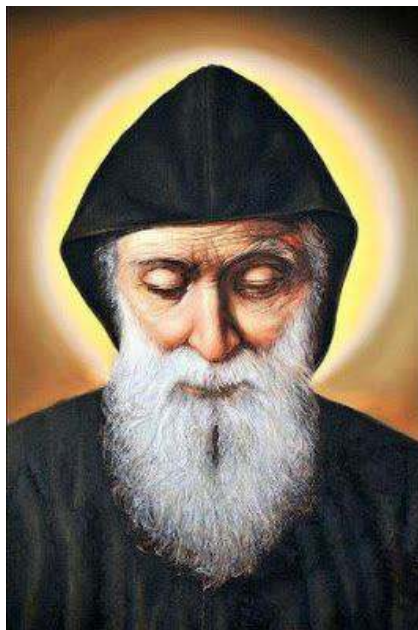
502 586 965

Konto na remont kościołów: BS w Łańcutie
nr konta: 81 9177 0008 2001 0005 0685 0002

„Wszystko dla Boga”

dewiza świętego Charbela

Tajemnicza libańska ziemia, spieczona słońcem i popękana, bo od dawna nie było tu deszczu. To tu przyszedł na świat, tu żył i pracował, a potem także kontemplował Boga **Charbel Maklhout** - święty mnich, eremita jakby podobny nieco do Jana Chrzciciela. Choć zmarł jeszcze w XIX wieku to za jego wstawiennictwem do dnia dzisiejszego dokonało się kilkadziesiąt tysięcy poświadczonych cudów. Urodzony w 1828 roku Youssuff Maklhout jako bardzo młody człowiek zaprzagnął poświęcić swe życie Bożym sprawom. Mając dwadzieścia pięć lat został przyjęty do klasztoru w niewielkim górskim miasteczku Annaya, gdzie pozostał już do końca życia. Pomimo ostrzeżeń ojca przeora o niezwykle surowych regułach tego miejsca, młody mnich wykazał się niezwykłą odwagą i równie wielką determinacją w wyborze drogi życiowej. Im trudniejsze próby przychodziło mu znosić, tym silniejszy stawał się jego duch. Wiedział, że droga do Boga prowadzi przez ciężkie doświadczenia i jest podobna do tej, którą kroczył sam Chrystus. Charbel, bo takie przyjął imię zakonne, spał po trzy, cztery godziny na dobę. Chociaż wolno mu było od czasu do czasu rozmawiać ze swymi współbraćmi, nigdy nie korzystał z tak drobnej przyjemności. Wolał pomilczeć, bo wtedy doświadczał bliskości Tego, któremu służył. Po jakimś czasie od przyjścia do zakonu złożył śluby milczenia i zupełnie usunął się ze świata. Nieustannie rozmyślał o Bogu. Modlił się tak żarliwie, że zdarzało mu się zapomnieć o piciu



i jedzeniu. Reguł zakonnych przestrzegał sumiennie w myśl słów świętego Marona: „**Wszystko dla Boga**”. Bogu poświęcił wszystko co miał i siebie samego, dlatego też Bóg tak bardzo Go wyróżnił i uczynił świętym. Za jego pośrednictwem wysłuchuje modlitw ludzi w najtrudniejszych sprawach. Przywraca zdrowie tym,

dla których lekarze nie widzą ratunku i często skazują na śmierć. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego, a święty Charbel jak widać nie odmawia wstawiennictwa tym, którzy Go o to proszą. Jeśli poczujemy potrzebę modlitwy i bliskości Boga, gdy nam będzie źle z powodu życiowych doświadczeń, westchnijmy szczerym sercem do świętego Charbela słowami modlitwy:

Panie nieskończenie święty i uwielbiony w Twoich Świętych, który natchnąłeś Św. mnicha i pustelnika Charbela, aby żył i umierał podążając drogą Jezusa Chrystusa i dałeś mu siłę, aby odłączył się od świata tak, aby w jego pustelni mogły odnieść zwycięstwo cnoty zakonne: Błagamy Cię, abyś obdarzył nas łaską kochania Ciebie i służenia Tobie naśladowując jego przykład.

Boże Wszchemogący, który ukazałeś nam moc wstawiennictwa św. Charbela przez liczne cuda i łaski, udziel i nam łaski (...) przez jego wstawiennictwo. AMEN.

Ojciec nasz... Zdrowaś Maryjo... Chwała Ojcu...

Edyta Wierzińska

RÓŻAŃCOWA PANI

DO CIEBIE UCIEKA SIĘ CAŁY ŚWIAT

módl się za nami



W październiku bierzemy do ręki Różaniec, aby przez ręce Maryi zanosić do Boga prośby i składać Mu dziękczynienie za otrzymane łaski. Przesuwając raz po raz każdy kolejny koralik usta wypowiadają słowa Anielskiego Pozdrowienia, a serce i myśli wędrują do Domu Maryi i Józefa, do Elżbiety i Zachariasza, do Betlejem i na Golgotę, do pustego Grobu i Wieczernika, gdzie na Apostołów i Matkę Bożą zstępuje Duch Święty. Przeżywamy kolejne tajemnice i odkrywamy coraz więcej i więcej Bożej mocy...

Różaniec - modlitwa o wielkim znaczeniu, przynosząca każdemu, kto ją odmawia owoce świętości i dary ducha. W każdy dziesiątek niech serce nasze wprowadza wszystkie sprawy, które składają się na nasze życie, które są trudne i wydają się niemożliwe do uniesienia. Nieważne, że czasem umknie uwaga, bo wtedy razem z Maryją modli się za nas Duch Święty i modlitwa staje się jeszcze piękniejsza. W sercu ożywa miłość Boga, od którego wszystko pochodzi i wszystko w Nim ma istnienie. Bez Niego człowiek nie może nic, a z Nim i w Nim możemy wszystko. Maryja nieustannie i we wszystkim wskazuje na Jezusa, a On ukochał swoją Matkę więc Jej nie odmówi. Matka naprawdę chce nam pomagać. Trzeba ją ufnie prosić we wszystkich naszych sprawach. Nie bójmy się więc z Różańcem w dłoniach wołać do Nieba: „...Święta Maryjo, Matko Boża módl się za nami grzesznymi teraz i przy śmierci naszej...”

Jak modlić się na Różańcu?

Uczyń znak Krzyża i odmów: „Wierzę w Boga Ojca...”, „Ojcze nasz...”, 3 razy „Zdrowaś Maryjo...”, „Chwała Ojcu...”

Następnie odmawiaj tajemnice różańcowe w podanej kolejności - każda tajemnica zaczyna się „Ojcze nasz...” później 10 razy „Zdrowaś Maryjo...”, na zakończenie poszczególnych tajemnic „Chwała Ojcu...”. Na zakończenie różańca odmów „Pod Twoją Obronę...”

TAJEMNICE RÓŻAŃCOWE:

Tajemnice Radosne

(odmawia się w poniedziałki i soboty)

1. Zwiastowanie
2. Nawiedzenie
3. Narodzenie Pana Jezusa
4. Ofiarowanie Pana Jezusa
5. Znalezienie Pana Jezusa w świątyni

Tajemnice Światła (odmawia się w czwartki)

1. Chrzest Pana Jezusa w Jordanie
2. Pierwszy cud w Kanie Galilejskiej
3. Głoszenie nauki o Królestwie Bożym
4. Przemienienie na Górze Tabor
5. Ustanowienie Eucharystii

Tajemnice Bolesne

(odmawia się we wtorki i piątki)

1. Modlitwa w Ogrójcu
2. Biczowanie Pana Jezusa
3. Cierniem ukoronowanie
4. Droga Krzyżowa Pana Jezusa
5. Śmierć Pana Jezusa

Tajemnice Chwalebne

(odmawia się w środy i niedziele)

1. Zmartwychwstanie Pana Jezusa
2. Wniebowstąpienie Pana Jezusa
3. Zesłanie Ducha Świętego
4. Wniebowzięcie NMP
5. Ukoronowanie NMP

Obietnice dla odmawiających Różaniec

Obietnice te złożyła Maryja błogosławionemu Alanowi de la Roche, któremu nakazała zakładać bractwa różańcowe. Pierwsze takie bractwo powstało w Douai we Francji w 1470 roku. Ojciec Alanus nazwał modlitwę różańcową Psalterzem Maryi na wzór 150 Psalmów Dawidowych. To On podzielił różaniec na dziesiątki przeplatane Modlitwą Pańską.

Z czasem Różaniec został podzielony na tajemnice radosne, bolesne i chwalebne, a w Polsce jego kult rozpowszechnił pierwszy polski dominikanin – św. Jacek.



1. *Ktokolwiek będzie mi służył przez odmawianie różańca świętego otrzyma wyjątkowe łaski.*
2. *Obiecuję moją specjalną obronę i największe łaski wszystkim tym, którzy będą odmawiać różaniec.*
3. *Różaniec stanie się bronią przeciw piekłu, zniszczy, pomniejszy grzechy, zwycięży heretyków.*
4. *Spowoduje on, że cnoty i dobre dzieła zakwitną; otrzyma on od Boga obfite przebaczenie dla dusz; odciągnie serca ludu od umiłowania świata i jego marności; podniesie je do pożądania rzeczy wiecznych.*
5. *Dusza, która poleci mi się przez odmawianie różańca, nie zginie.*
6. *Ktokolwiek odmawiać będzie pobożnie różaniec święty, rozważając równocześnie tajemnice święte nie dozna nieszczęść, nie doświadczy gniewu Bożego, nie umrze nagłą śmiercią; nawróci się, jeśli jest grzesznikiem, jeśli zaś sprawiedliwym – wytrwa w łasce i osiągnie życie wieczne.*
7. *Ktokolwiek będzie miał prawdziwe nabożeństwo do różańca – nie umrze bez sakramentów Kościoła.*
8. *Wierni w odmawianiu różańca będą mieli w życiu i przy śmierci światło Boże i pełnię Jego łaski.*
9. *Uwolnię z czyśćca tych, którzy mieli nabożeństwo do różańca świętego.*
10. *Wierne dzieci różańca zasłużą na wysoki stopień chwały w niebie.*
11. *Otrzymacie wszystko, o co prosicie przez odmawianie różańca.*
12. *Wszystkich, którzy rozpowszechniają różaniec, będę wspomagała w ich potrzebach.*
13. *Otrzymałam od mojego Boskiego Syna obietnicę, że wszyscy obrońcy różańca będą mieli za wstawienników cały Dwór Niebieski w czasie życia i w godzinę śmierci.*
14. *Wszyscy, którzy odmawiają Różaniec, są moimi synami i braćmi mojego Jedyne Syna Jezusa Chrystusa.*
15. *Nabożeństwo do mojego różańca jest wielkim znakiem przeznaczenia do nieba.*

POWITANIE KS. BP KRZYSZTOFA CHUDZIO PRZEZ KS. PROBOSZCZA

Od ponad sześciu wieków tej Sonińskiej ziemi patronuje święty Jan Chrzciciel „Największy narodził z niewiasty”. Od sześciu wieków mieszkańcy tych ziem starają się żyć słowami zapisanymi przez świętego Łukasza w Dziejach Apostolskich: „*Trwali oni w nauce Apostołów, w łamaniu chleba i modlitwie*”. Dzisiejsze wydarzenie wizytacji kanonicznej Waszej Ekscelencji księżę Biskupie Krzysztofie wpisuję się w historię naszej miejscowości, lecz przede wszystkim w naszą wiarę. Jednak ta nasza sonińska ziemia doświadczała przez długi czas braku stałej obecności kapłanów i codziennie sprawowanych sakramentów świętych. Miejscowość mająca sześciowiekową historię w trudnych czasach reformacji stała się miejscem kultu, życia religijnego i sakramentalnego dla mieszkańców Łańcuta, a sama Sonina została utworzona parafią w 1966 roku a jej pierwszym proboszczem został Ks. Tadeusz Uberman.

Miłość mieszkańców do Boga w tym okresie półwiecza została wyrażona przez nowo wybudowany wraz z ks. Janem Jakubowskim kościół. Posługę w parafii sprawowali również księża proboszczowie: ks. Edward Wilk i ks. Henryk Pszona wraz z księżmi Wikariuszami i rezydentami. Na nowo ta ziemia stała się miejscem gdzie zamieszkał Bóg w tabernakulum i zapachniała Bożym chlebem, który stał się pokarmem dla wierzących mieszkańców naszej wioski. Dziś w tym szczególnym miejscu i dniu, w naszej remontowanej i odnawianej świątyni, pragnę powitać całym sercem Ciebie Księżę Biskupie Krzysztofie pośród nas wszystkich. Szczególne powitanie i pozdrowienie dla księdza biskupa wraz z darem modlitwy i ofiarowanego cierpienia przekazują wszyscy chorzy parafii, osoby samotne, które ze względu na wiek lub chorobę nie są obecne dziś z nami fizycznie lecz są obecne duchowo i przez łącza internetowe.

Nasza Parafia nie jest samotną wyspą. Również w nas uderza nawałnica tego świata,

która dotyka indywidualne osoby, rodziny, małżeństwa całą parafię, a która szczególnie została uwidoczniła w tym trudnym czasie pandemii. Wszyscy odczuwamy w życiu problemy, które dotyczą całą naszą ojczyznę i świat.

Z troską pochylamy się nad osobami dotkniętymi nałogami, szczególnie alkoholizmu, brakiem jedności w rodzinach, czasami zgody, konfliktów pokoleń czy sąsiedzkich waśni. Zdajemy sobie sprawę, że przymnażanie dóbr tego świata, pogoń za nimi, jak i wyjazdy za chlebem za granice nie zawsze są dobre dla rodzin, małżeństw, a szczególnie dzieci. Choć jesteśmy Wspólnotą, czasami trudno o tę Jedność, która buduje a nie rujnuje. Dostrzegamy w tym czasie trudności wiary wielu młodych ludzi, pragnących żyć bez Boga, Jego Ewangelii i Eucharystycznego chleba, gdyż tak wygodniej i oszczędniej - mówi wielu.

Ale nasza parafia to nie tylko upadki i słabości. W dobie kryzysu wiary, odchodzenia od Chrystusa i Kościoła, nasza wspólnota podjęła dzieło zapoczątkowane przez ks. Henryka Pszonę - odnowienia zabytkowego kościoła i dokończenia wystroju kościoła parafialnego. Dokonuje się to wbrew logice i myśleniu wielu współczesnych osób, które swoje życie łączą tylko z dobrami tego świata i ziemskim życiem. Wierzmy, że podjęte materialne dzieła staną się radością, która scementuje i połączy nas bardziej w jedno.

Pozwoli ksiądz biskup, że w dzisiejszym dniu słowa wdzięczności i podziękowania skieruję do wszystkich parafian, którzy w każdym miesiącu przez ofiarę często „wdowiego grosza” wspomagają sprawy materialne naszej parafii.

Chcemy tworzyć nie tylko dzieła materialne, ale przede wszystkim stawać się dobrymi w oczach Boga - na wzór naszego patrona świętego Jana Chrzciciela. Pragniemy zgodnie z jego słowami „*umniejszać się aby w nas wzrastał Chrystus*”. Chcemy wszyscy być lepszymi bardziej świętymi dzięki wstawien-

nictwu Matki Bożej. Chcemy pogłębiać naszą wiarę. Podjęła nasza wspólnota parafialna radość całodziennej adoracji Najświętszego sakramentu w każdy ostatni piątek miesiąca, połączonej z modlitwą za dusze zagrożone wiecznym potępieniem i chcących targnąć się na swoje życie. Od wielu lat w każdy czwartek modlimy się za powołanych do służby w kościele. Podjęły wspólnoty margaretek naszej parafii modlitwę za kapłanów w każdy pierwszy czwartek miesiąca. Po trudnym czasie pandemii na nowo zaczynają odradzać się i funkcjonować grupy, wspólnoty parafialne dzięki życzliwości ludzi i zaangażowaniu wielu osób.

Pragnę powitać wszystkich przybyłych kapłanów naszego dekanatu z księdzem

Podczas spotkania z księdzem biskupem uczniowie najmłodszych klas Szkoły Podstawowej w Soninie przedstawili historię naszej miejscowości, opowiedzieli o znanych osobach, które rozświetliły ją w kraju i na świecie. Oto fragment zaprezentowanego przez dzieci wystąpienia:

*Dziś my - mali mieszkańcy Soniny
mówić pragniemy o wiosce tej,
o wielkich, choć skromnych osobach,
które piszą historię jej.*

*Przez długie lata w Soninie
owieczek swych trudy i troski
swoją gorącą modlitwą
ogarniał ksiądz Jakubowski.*

*Dzieł wielkich w życiu kapłana
były niemałe ilości:
utworzył Bractwo Trzeźwości,
był wsparciem Solidarności.*

*Z pomocą wielu mieszkańców,
ze wsparciem Jana Chrzyciela,
zbudował świątynię nową
tuż obok kościółka starego.*

*Prócz świątyni, w sercu Soniny,
już ponad wiek stoi szkoła,
znanego w świecie pilota
ma za swojego patrona.*

Dziekanem Wiesławem Twardym na czele, witam naszego rodaka ks. Prałata Henryka. Dziękujemy za obecność i konferencje dla ministrantów ks. Łukaszowi Jastrzębskiemu, Diecezjalnemu Duszpasterzowi Liturgicznej Służby Ołtarza. Witam Was Drodzy księża w imieniu nas wszystkich.

Dziękując Księdzu Biskupowi za obecność dziś w naszej parafii, dziękując za spotkania z uczniami naszej szkoły, za modlitwę za zmarłych na cmentarzu - chociaż pogoda była mało sprzyjająca - dziękuję za odwiedzin chorych parafian, proszę o przewodniczenie naszemu liturgicznemu zgromadzeniu, proszę o wygłoszenie Słowa Bożego i udzielenie Pasternskiego błogosławieństwa wszystkim parafianom.

*Wacław Nycz spędzał dzieciństwo
pod pięknym sonińskim niebem,
rozwijał tu lotnicze pasje,
chciał lecieć wyżej i lepiej...*

*Pokazał wszystkim, że warto
do celu podążać śmiało,
że ciężka wytrwała praca
przynosi sukcesów niemało.*

*Przed siebie iść - sprawa ważna,
lecz piękna jest też przeszła chwila.
Przypomina nam i pokazuje
Zespół Ludowy „Sonina”.*

*Nasi dziadkowie i babcie
inaczej mieszkali i żyli,
wspaniali sonińscy artyści
dokładnie to odtworzyli.*

*W barwnych swych przedstawieniach
tradycję nam pokazują
i wiedzę o tym, co było
od zapomnienia ratują.*

*Pod niebem sonińskim tworzył
pan Fleszar - rzeźbiarz ludowy,
którego rzeźby w Polsce całej
liczne odwiedzały wystawy.*

*Mieszkańcy Soniny figurę
stworzoną na chwałę Panu
dla Jana Pawła II
zawieźli do Watykanu.*

*We wszystkie dzieła nasz rzeźbiarz
wkładał swą pracę i serce,
a jedną z rzeźb jego ofiarujemy
Księżu Biskupie na Twoje ręce.*

W Janowym Ogródku

czyli historia Parafii pod wezwaniem
św. Jana Chrzciciela w Soninie

część 19

Nadchodzi jesień, a z nią coraz dłuższe wieczory i noce. Znów musimy „jakoś przeczekać” te kilka miesięcy, gdy za oknem szaro, buro i ponuro. Ciepła herbata, słodki miód, mdławy, ale jakże pomocny imbir, witamina D i C, ciepły kocyk i lektura dobrej książki, kawałek gazety czy opowieści to nasi sprzymierzeńcy na ten trudny czas. Byłe do wiosny!

Zapraszam więc, tych co chętni, do poczytania kolejnej części Janowego Ogródka. Niech przemówi dobry duch starych kronik, ożyją wspomnienia i postaci....

Leży przede mną oprawiona w zielone okładki kolejna część parafialnego Pamiętnika. Swoisty „wehikuł czasu”, który wzrusza, przypomina, ożywia, czasem zastanawia i uczy. Tym razem lata 1971-1975. Wiele tu kartek zapisanych bardzo starannym pismem, niebieskim atramentem. Otwieram je, po to, aby ucieszyć serce i myśli nas wszystkich - Czytelników parafialnej gazetki.

Strona 60, a na niej czytam akapit i słowa: *„Ważnym wydarzeniem dla Soniny i Łańcuta były święcenia kapłańskie w kościele w Łańcutie 23 czerwca 1973 r. o godz. 17.00 dla kilku neoprezbiterów z okolic, a między innymi soninianin Ks. Henryk Borcz. Wierni mogli zobaczyć, jak wygląda wyświęcenie, czyli udzielenie Sakramentu Kapłaństwa. Uroczysta Msza św. prymicyjna koncelebrowana, a zarazem odpustowa ku czci św. Jana Chrzciciela odbyła się w Soninie w niedzielę 24 czerwca o godz. 10.30 Koncelebransi: Ks. Jubilat Józef Borcz, kapelan Braci Albertynów z Przemyśla oraz O. Wojciech Borcz - karmelita z USA.*



Brakło trzeciego krewniaka Ks. Prałata Kazimierza Borcza - Rektora Seminarium Duchownego z Opola, który zachorował i był w szpitalu. Wszyscy modlili się w jego intencji. Kazanie wygłosił O. Wojciech Borcz...”.

Cieszyli się ludzie we wsi, że Pan Bóg wybrał jednego spośród nich, aby Mu służył. Święto było niemałe i radości, co niemiara, gdy konnica w krakowskich strojach asystowała Prymicjantowi w drodze do domu. Wielkie to wydarzenie do dziś wspominają niektórzy starsi mieszkańcy, gdy opowiadają młodym jak kiedyś tu się żyło...

W innym miejscu kronika opisuje znów „pogodne wieczory” organizowane przez młodzież z Oazy dla wszystkich wiernych. Pisze kronikarz o tym, jak dostarczały te spotkania bogatych przeżyć religijno-rozrywkowych. Tu gdzie wypadało było poważnie, a gdzie można było trochę z humorem potraktować okoliczność, to też było jak należy... wszystko wyważone, z umiarem i na swoim miejscu.

Parafia żyła różnymi sprawami. Organizowano konferencje dla narzeczonych, katechezy przedchrzcielne dla rodziców i chrzestnych. Próbowano zadziałać nawet Poradnia Świadomego Rodzicielstwa, ale nie było zbyt wielu zainteresowanych,

którzy chcieli uczestniczyć w jej spotkaniach. Urząd parafialny i autorytet Księdza Proboszcza potrzebny był czasem w niektórych kwestiach dotyczących dobra społecznego, gdyż ludzie niechętni byli za bardzo do wielu przedsięwzięć mających poprawić przede wszystkim jakość ich życia. Istniała też grupa Sióstr Charytatywnych, która zajmowała się na przykład podziałem i rozdawaniem składanych w Tygodniu Miłosierdzia darów dla ubogich z naszej wsi. Dzielono się wszystkim; żywnością, groszem, ubraniem, a nawet opałem na zimę. Wszystko po to, aby nikt nie cierpiał głodu ani chłodu...

Czasy były trudne, ale ludzie jakby bardziej życzliwi dla siebie nawzajem niż obecnie. Zanim zaczniesz szukać belki w oku brata spójrz na siebie, poszukaj w sobie, a to co chcesz zmieniać rozpocznij czynić również od siebie. Uśmiechnij się, a świat uśmiechnie się z Tobą i wszystko stanie się piękniejsze... A święty Jan będzie stał gdzieś za drzewem, nad rzeką i rozweseli się razem z Tobą, że stajesz się lepszym człowiekiem.

Bądź dobry i dziel się dobrem!

Edyta Wierzińska

■ Bóg chciałby Ci coś powiedzieć... ■

nie gardź Jego Słowem, odczytaj e-mail prosto z Nieba

„O nic się już nie martwcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem. A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Jezusie Chrystusie”

Drogie dziecko!

Zmartwienie jest wrogiem, który staje w twoich drzwiach przebrany za przyjaciela. Kiedy jesteś w kłopotach, Zmartwienie mówi: „Trzymaj ze mną dziecko. Pomogę ci, Jeśli będziesz ze mną współdziałało”. Co za kłamstwo! Zmartwienie nigdy nie wnosi niczego pozytywnego, jest błędnym kołem, które prowadzi jedynie do większego zmartwienia i w końcu pozostawia cię ze ściśniętym żołądkiem, bez planów działania. A zatem, gdy usłyszysz, jak zmartwienie puka do twoich drzwi, nie odpowiadaj. Zamiast tego, módl się. Proś Mnie o pomoc. Zaufaj Mi i nie obawiaj się. Pomogę ci znaleźć rozwiązanie i postawię Mój pokój jako strażnika twojego serca, aby trzymał zmartwienie z dala od niego.

Dawca Pokoju

Bóg



„Wierzę w Świętych obcowanie”

Drogie Dzieci,

Jeszcze chwila i w kościele będziemy przeżywać czas, który przypomni nam o tym, że wszyscy żyjąc tu na ziemi zmierzamy w kierunku Nieba. Czekają tam na nas wszyscy święci, którzy swoim przykładem pokazują, że każdy może być jak Oni, a u Boga wszystko jest możliwe.

Dzisiaj chcę opowiedzieć Wam historię o życiu świętego Idziego.

Dawno, a nawet bardzo dawno temu żył na świecie człowiek, którego serce było dobre i wielkie. Kochał Boga i bliźniego. Na imię było mu Idzi, a właściwie Egidyjusz. Dziś rodzice rzadko nadają to imię swoim dzieciom, więc jest mało znane i może wydawać się wręcz dziwne. Kim był zatem człowiek o tym niezwykłym imieniu...?

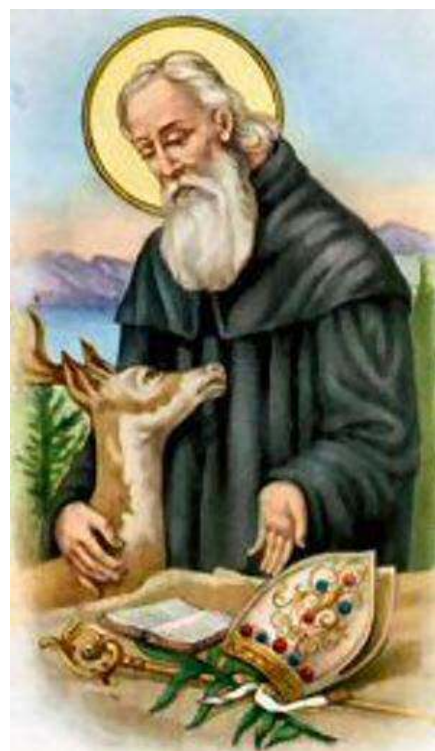
Urodził się w Atenach. Pochodził z bardzo znakomitego domu, gdzie odebrał wszechstronne wykształcenie. Znał język łaciński, cechowała go pobożność, dobroczynność i miłość Boga.

Po śmierci rodziców cały majątek oddał ubogim, a sam postanowił opuścić Grecję. Pewnego dnia podążając za swym zamiarem wsiadł na statek i popłynął morzem w kierunku Rzymu. Jednak w czasie tej podróży zdarzyło się tak, że przeciwne wiatry zamiast do Rzymu zaniósły Idziego do brzegów Francji. Wsiadłszy na ląd udał się do miasta Arelatu (Arles). Tam przez dwa lata mieszkał i pracował u biskupa, gdyż ten potrzebował człowieka o świątym umyśle i mocnej wierze. Idzi jak nikt spełniał te wymagania.

Potem udał się na pustelnię tym samym rozpoczynając nowy etap swojego życia. Przebywał tam w najostrzejszej pokucie mając za pokarm zioła i wodę. Zimą zabrakło mu tego pokarmu, więc Pan Bóg zesłał mu łanię, aby żywiła go swoim mlekiem. Zwierzę przychodziło do pustelni każdego dnia, aby Idzi mógł się pożywić.

W lasy niedaleko pustelni często zapuszczali się ze swoimi psami łowcy francuskiego króla i pewnego dnia spostrzegli łanię, a wtedy rozwścieczone psy zaczęły ją gonić. Spłoszone zwierzę o bardzo delikatnym serduszku zaczęło czym prędzej uciekać tam, gdzie czuło się bezpiecznie - do pustelni św. Idziego. Za nim szli myśliwi. Wkrótce też pustelnika odwiedził król, który podarował mu kosztowości i proponował wygody, lecz Idzi nie chciał nic przyjąć. Bardzo chętnie natomiast przystał na pomysł króla i biskupów, którzy zaproponowali, aby w miejscu jego miejsca odosobnienia zbudować klasztor. Po pewnym czasie wokół klasztoru zaczęły powstawać domy, a z biegiem lat powstało miasto o nazwie Saint - Gilles, bowiem św. Idzi u Francuzów znany jest jako Gilles.

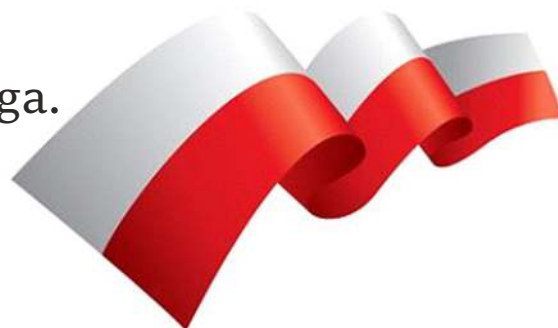
Święty Idzi zmarł u schyłku VII wieku, a za jego przyczyną działo się jeszcze wiele cudów. O kolejnym opowieści w następnym numerze gazetki...



c.d.n

Ojczyzna

Jest takie miejsce na ziemi,
gdzie Wisła toczy swe wody,
a Tatry wysokiej urody
igrają z chmurami zwiewnymi.
„Mazowsze Piasek i las”.
Zabory. Wojna. Powstanie.
Choć wiele pochłonał czas,
coś więcej na zawsze zostanie.
Rozstajne drogi pod pieczę krzyża,
co tonie w „kwiatów powodzi”;
właśnie jakiś człowiek przechodzi,
głowę pokornie zniża.
Tu Kochanowski tworzył i Chopin,
Piłsudski bronił dostępu
sowieckiej fali do bram Europy,
nie znał słabości ni lęku.
To ta kraina na świat wydała
Współczesnych czasów proroka:
Papieża, co jak opoka stanął na straży Kościoła.
Wśród pól i lasów, i na rozłogach,
nawet, gdy słońce już gaśnie
spotkasz pielgrzyma - pozdrowi Boga.
A to jest Polska właśnie.





Wizytacja kanoniczna - powitanie księdza biskupa Krzysztofa Chudzio



Spotkanie księdza biskupa z uczniami Szkoły Podstawowej w Sonie



Święto Świętych Archaniołów - dzień imienin księdza wikarego Rafała Kapuścińskiego



Poświęcenie figury świętego Michała Archanioła na parkingu przy kościele



Rozpoczęcie Nabożeństw Październikowych i wręczenie różańców dzieciom z klas trzecich



Poświęcenie przy zabytkowym kościele „Grobu Dziecka Utraconego”



Wydarzenia parafialne w obiektywie

Odnowienie Przyrzeczeń Chrzcielnych kandydatów do bierzmowania